



sport.se.pl



krolowa-superstar.blog.pl



Pani Wiosna

obrazkowo.com



www.tes.com



www.kobosz.pl



www.mandragon.pl

Zazwyczaj gdy mówi się o rządach lub o rządzeniu, od razu myślimy o prezydentach czy królach. Ale zwierzęta, mimo że nie rządzą w dosłownym tego słowa znaczeniu, w wielu krajach zajmują bardzo ważną pozycję.

Najlepszym przykładem są święte krowy z Indii. Zgodnie z hinduistycznymi pismami świętymi, krowa powinna być traktowana jako jedna z siedmiu matek człowieka, gdyż jako dawczyni mleka staje się jego karmicielką. Gdy taka krowa pojawi się na ulicy samochody zatrzymują się by ją przepuścić. Ma ona specjalny status i zawsze należy jej się specjalne traktowanie. Nawet w świeckiej konstytucji Indii istnieje zapis dotyczący krów i ich ochrony. Z tego powodu wszyscy Hindusi nie jedzą wołowiny.

Innym ciekawym przykładem może być królewska uczta organizowana tylko i wyłącznie dla małp w Tajlandii. Festiwalowi towarzyszą także parady i koncerty. Podczas festiwalu Monkey Buffet zastawia się jedzeniem wielkie stoły i zaprasza się do nich makaki jawańskie. To właśnie one przyciągają najwięcej turystów. W zamian za to otrzymują takie przysmaki jak lody malinowe czy smażone kiełbaski serwowane przez kelnerów.

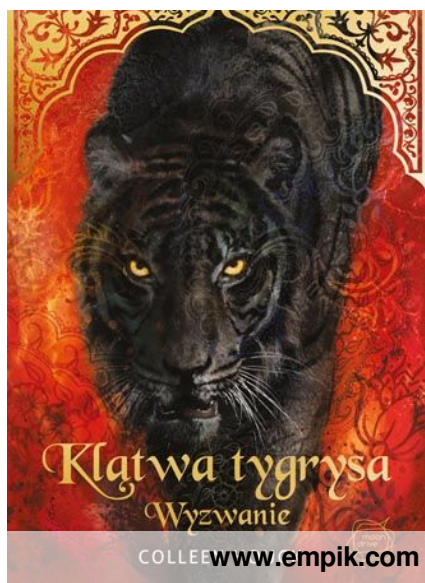
Opracowała: Marysia Soroko, kl.1c



blogworldfestivals.wordpress.com



www.latimes.com



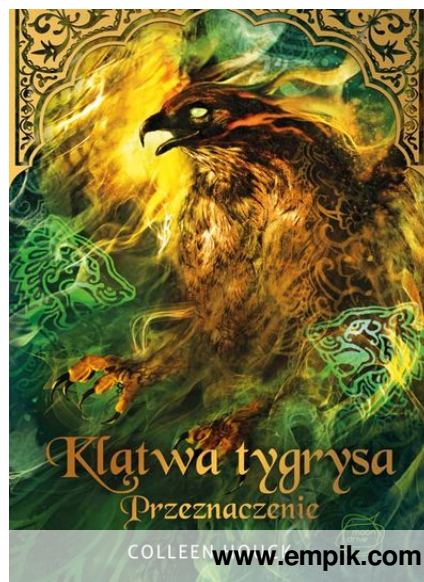
"Klątwa tygrysa" to pierwsza część czterotomowej serii pod tym samym tytułem autorstwa Colleen Houck. Poleciła mi ją moja przyjaciółka, która była nią zachwycona.

Kelsey Hayes, zwykła dziewczyna ze stanu Oregon w Stanach Zjednoczonych, kończy osiemnaście lat. Szukając pracy na wakacje otrzymuje ofertę opieki nad tygrysem Renem w Cyrku Maurizio, którą przyjmuje. W miarę upływu czasu zaprzyjaźnia się ze zwierzęciem. Czasami ma ona wrażenie, że Ren zachowuje się bardziej jak człowiek niż groźne zwierzę. Pewnego dnia do cyrku przyjeżdża nieznanemu nikomu wcześniej Anik Kadam. Chce on zabrać tygrysa do Narodowego Parku Rathambore w Indiach, wielkiego rezerwatu dla tygrysów. Proponuje on Kelsey, by opiekowała się Renem podczas podróży. Po pewnym czasie okazuje się, że Ren nie jest zwykłym tygrysem, a Kelsey musi złamać klątwę rzuconą ponad 300 lat wcześniej!

Tak naprawdę jedyną rzeczą w całej książce, co do której nie miałabym żadnych zarzutów, to kartki z żółtego papieru, z których najlepiej mi się czyta (może poza okładką, która jest bardzo ładna i miejscami posrebrzana, jednak "może", ponieważ owa farba bardzo łatwo schodzi). Sama historia jest całkiem fajna - połączenie orientu i podróży. Jak dla mnie akcja toczy się jednak zbyt szybko. Chwilami bardziej przypominała mi streszczenie niż powieść. Jedynymi dobrze rozwiniętymi wątkami są te dotyczące miłości i życia uczuciowego głównej bohaterki. Bohaterowie są, jak na mój gust, zbyt nierealni. Nie chodzi mi tu o magiczne moce, czy tym podobne.

Chodzi chociażby o to, że Kelsey wcale nie dziwi się temu, że zwykły tygrys jest zaklętym indyjskim księciem. Czytając tę książkę odnosiłam wrażenie, że nie chodzi w niej o to, czy zdejmą klątwę, czy nie, lecz o zawirowania miłosne głównej bohaterki. Ponadto ogromnie przeszkadzały mi podobieństwa do "Sagi Zmierzch", po przeczytaniu której autorka postanowiła napisać "Klątwę tygrysa". W skrócie - nie polecam tej książki. Uważam, że niesłusznie uznano ją za fenomen.

Opracowała: Ola Kozłowska, kl.1a



Recenzja płyty

W jednym z artykułów przedstawiłem metalowy zespół Killswitch Engage, który notabene jest chyba jednym z moich ulubionych. Odkąd napisałem ten artykuł minął ponad rok, w tym czasie przyszło mi czekać na ich nową płytę. Po pół roku publikowania na Facebooku nic nie wnoszących postów dotyczących ich koncertów zaczęły pojawiać się pierwsze zapowiedzi nowego krążka, a nawet pierwszy singiel. Apetyt zaczął rosnąć, a Killswitch budował coraz większe napięcie, dodając kolejne trzy single w ciągu trzech miesięcy, a w ostatnim tygodniu przed premierą nowego albumu na ich kanale na YouTube pojawiły się aż cztery piosenki. „Incarnate” zostało opublikowane na serwisach muzycznych i wydane w sklepach 11 marca i tego też dnia napisałem tekst niniejszej recenzji.

Od razu muszę pochwalić Killswitch Engage za ich teksty – zawsze przekazywały świetne wartości i myślę, że każdy powinien się z nimi zapoznać, bo naprawdę dają do myślenia. Tutaj szczególnie, kiedy zespół zrezygnował z – pięknych, co prawda, ale trochę jednak za częstych – piosenek o miłości.

Piosenka otwierająca „Incarnate” pt. „Alone I Stand” zapewnia dobre pierwsze wrażenie – tekst, opowiadający o odrzuceniu tego, co złe oraz odwadze w przewyciężaniu tego,

mocny, zapadający w pamięć bridge, czasem perkusista zaskoczy jakimś blastem (technika polegająca na bardzo szybkim uderzaniu na przemian stopy i werbla), a gitara prowadząca to jak zawsze pierwsza klasa. Czyli typowa piosenka Killswitcha, ale z tych lepszych.

Kolejne sześć piosenek to są właśnie te, które mocny, zapadający w pamięć bridge, czasem perkusista zaskoczy jakimś blastem (technika polegająca na bardzo szybkim uderzaniu na przemian stopy i werbla), a gitara prowadząca to jak zawsze pierwsza klasa. Czyli typowa piosenka Killswitcha, ale z tych lepszych.

Kolejne sześć piosenek to są właśnie te, które zespół publikował w Internecie tuż przed wydaniem płyty. Są one bardzo dobre i stoją na wysokim poziomie, zdają się też cięższe i bardziej treściwe niż te na poprzedniej płycie, mimo że na tamtej dominowało szybkie i agresywne tempo bardziej niż byliśmy do tego przyzwyczajeni. Nie mogę przy tym nie wspomnieć o „Embrace Journey... Upraised”, które jest pierwszą od 2004 roku piosenką Killswitcha, która trwa ponad pięć minut i która stosuje świetny zabieg: najpierw tempo jest ślimacze, gitarowy riff ciężki i ogólnie zapowiada się coś w guście „Desperate Times” (gorąco polecam). A tu krótka pauza i nagle, niespodziewanie dostajemy tak szybkie granie, że ledwo człowiek nadąży za zrozumieniem wykrzykiwanego tekstu. Takie zabiegi to ja lubię. Albo „Quiet Distress” - wstęp jest grany na gitarze akustycznej, później słyszymy bezkompromisowy riff na gitarze elektrycznej, a następnie dołącza perkusja grająca równie bezkompromisowo.

Kiedy słuchałem kolejnych utworów, cały czas towarzyszyło mi uczucie, że w to, czego słucham zostało włożone więcej serca i zostało dodane więcej treści niż na „Disarm the Descent”, że ten album jest bardziej „Killswitchowy”. Nareszcie zrobiono coś z gitarą basową, która jest bardziej odczuwalna, a także słyszalna, zaś krzyk Jesse'ego Leacha chyba tylko na debiutanckim albumie był tak wyrazisty jak tutaj. Tu pochwała dla trzech piosenek: „The Great Deceit”, „We Carry On” i „It Falls On Me”, ponieważ wyróżniają się na tle reszty – pierwsza świetnym refrenem i szybkim tempem od początku do końca, druga tym, że mimo reprezentowanego gatunku jest po prostu piękna





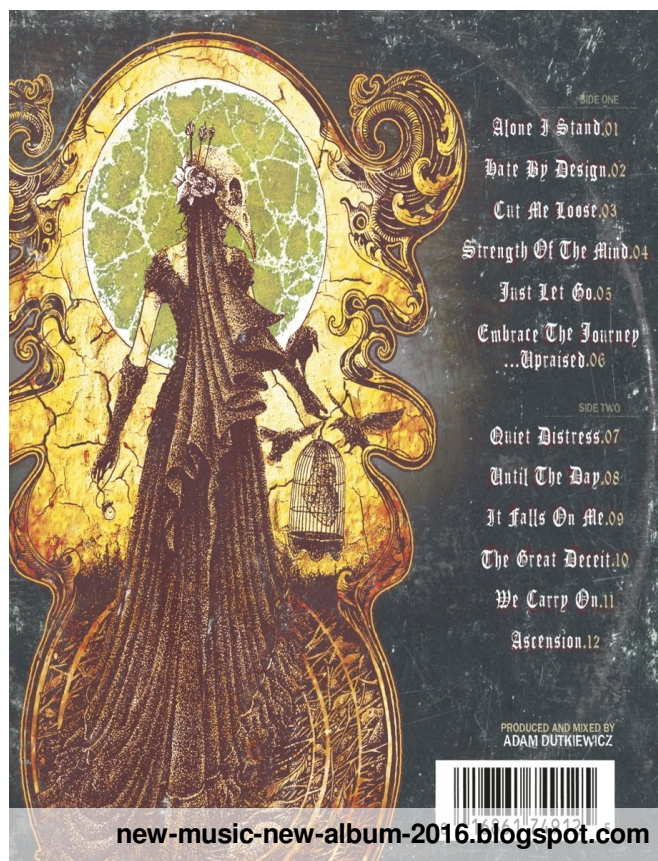
(choć trochę za bardzo przypomina „Cut Me Loose” z tej samej płyty, ale jest ciut lepsza), a trzecia świetnym bridge'em, w którym na chwilę milknie bas, zostaje spokojna gitara, perkusja i wokół, a po chwili znów płonie „ogień”.

Ciekawe są też dwa przedostatnie utwory z „Incarnate”. „Reignite” jest jednym z nielicznych utworów Killswitcha bez podziału na zwrotki i refreny. Co więcej, naprawdę daje radę, a to jest szczególnym osiągnięciem biorąc pod uwagę jak koszmarne był napisany jeszcze za czasów Howarda Jonesa „Declaration”, który też rezygnuje z tego podziału, a jest nudny jak flaki z olejem i jakoś w ogóle do mnie nie trafia. „Triumph Through the Tragedy” to z kolei piosenka wyjątkowa, bo jest pierwszą piosenką Killswitcha od 2002 roku, w której nie ma ani jednego słowa zaśpiewanego czysto – wszystko jest wykrzywane. Ale jak wykrzywane! Okazało się, że Killswitch, jeśli tylko chce, to potrafi tego typu piosenki pisać naprawdę dobrze.

Podsumowując, płyta „Incarnate” nie jest jakąś rewolucją, która powaliła mnie na kolana. Mimo to jestem usatysfakcjonowany, ponieważ włożono w ten album mnóstwo pracy i serca, a jakościowo przewyższa nawet swojego poprzednika. Jest to duży krok naprzód i jeśli sytuacja rozwinie się w ten sposób, to kto wie, czy za dwa, trzy lata nie dostanę perełki lepszej od mojej faworytki – „As Daylight Dies”. A nadzieja jest, bo na „Incarnate” pełno metalowego ciężaru, świetnych pomysłów i bogatej treści.

Płyta ta ma jednak wady. Momentami chyba trochę brakowało zespołowi pomysłów – piosenki chwilami zdają się być nieco chaotyczne, „We Carry On” za bardzo kojarzy się z „Cut Me Loose” (a przecież obie pochodzą z tego samego krążka) i naprawdę trudno czasem odrzucić wrażenie podobieństwa kawałków z „Incarnate” do tego, czym Killswitch raczył nas wcześniej (choćby „Loyalty” do „This Fire Burns”). Tak więc polecam, ale nie oczekujcie czegoś, co wyrwie was z butów (no chyba że to pierwszy album Killswitcha, który usłyszycie, wtedy to co innego), tylko kolejnej solidnej płytki, podążającej wartkim strumieniem według bardzo dobrego kierunku, którym muzyka Killswitcha zaczęła podążać. Miłego słuchania!

Opracował: Jan Gościniak, kl.3f



Większość ludzi uważa szczury za obrzydliwe szkodniki, jednak w Indiach zwierzęta te są uważane za święte. Hindusi czczą szczury - są tam one symbolem mądrości i inteligencji. Nawet Shri Ganesha, bóg Hindusów na obrazach jedzie na szczurze, a nie na koniu. Najbardziej niezwykle miejsce w Indiach to Świątynia Szczurów znajdująca się we wsi Deshnok (Deśnok) od ponad sześciuset lat. To święte miejsce jest poświęcone głównie bogini Karni Macie, która wedle legendy po śmierci syna wskrzesiła go pod postacią szczura. Dlatego tutejsi mieszkańcy twierdzą, że po śmierci odrodzą się jako szczury. Mieszka tam 20 tysięcy gryzoni, których nikt stamtąd nie wypędza...wręcz przeciwnie - mogą tam sobie swobodnie żyć. Opiekunowie z rodziny Depawatów dbają i troszczą się o nie, by niczego im nie zabrakło. Wedle miejscowych, szczury są ludźmi oczekującymi na śmierć, by potem ponownie się narodzić. Nieliczne osobniki mają białe futerko, co czyni je wcieleniami bogów. Jednym z takich wyjątków jest szczurek Balgir, czyli "Silny". W tym świętym miejscu żyją tylko 3 szczurki albinosy, a pogłaskanie ich podobno przynosi szczęście. Świątynia została specjalnie zaprojektowana dla szczurów, wraz z tysiącami korytarzy, które prowadzą do norek gryzoni. Człowiek, który zabije świątynnego szczura musi mu zafundować złoty lub srebrny pomnik. Do Świątyni Szczurów zjeżdża się tysiące pielgrzymów i wiernych, którzy chcą oddać hołd zarówno bogini, jak i tym świętym zwierzętom.

Opracowała: Barbara Witan, kl.1c



Ganesha szczur plus google.webp



mariusztravel.com



Balgir biały szczur

cyfroteka.pl

Redakcji naszej gazetki specjalnego wywiadu udzielił Przewodniczący Szkoły : Michał Sendek, a rozmawiała z nim Valentyna Cherednichenko z kl. 1a:

1. Co zachęciło Cię do bycia przewodniczącym?

-Zachęcili mnie koledzy, powiedzieli, że mogę spróbować, a jak się nie uda, to nic nie stracę.

2. Trudno jest pełnić to stanowisko?

-Może trochę. Trzeba być pracowitym i systematycznym człowiekiem i trzymać się planu.

3. Myślisz że jesteś dobrym przewodniczącym?

-Nie wiem, nie mnie to oceniać. Mam nadzieję, że jestem lepszym przewodniczącym niż był w tamtym roku.

4. Czy spełniasz program wyborczy?

-Staram się i raczej to robię.

5. Przepis na bycie dobrym przewodniczącym?

-Myślę, że przede wszystkim systematyczność, praca i samozaparcie.

6. Czy byłeś już wcześniej przewodniczącym, masz jakieś doświadczenie?

-Przewodniczącym szkoły nie byłam, ale klasy tak - w ubiegłym roku.

7. Czy chciałbyś być jeszcze kiedyś przewodniczącym?

-Tak chciałbym, ponieważ lubię taki sposób aktywności i sprawia mi to przyjemność.

8. Czy bycie przewodniczącym od zawsze było twoim marzeniem?

-Nie, nie od zawsze. Moją decyzję zmienił przede wszystkim wpływ kolegów.

9. Czy czujesz się odpowiedzialny za uczniów swojej szkoły, bo w końcu wiele spraw zależy od ciebie?

-Nie, nie czuję się za nich odpowiedzialny, ponieważ ja tylko proponuję, a to od nich zależy co gdzie i kiedy robią.

10. Myślisz że Samorząd Uczniowski działa aktywnie w naszej szkole?

-Tak, jestem o tym przekonany. Często organizują zebrania i ludzie są podczas tych zebrań bardzo aktywni, proponują wiele nowych pomysłów.

11. Według ciebie - co trzeba zrobić, by wygrać wybory i zostać przewodniczącym?

-Myślę, że trzeba mieć wielu znajomych, być w miarę znanym. Ludzie muszą wiedzieć kim jest człowiek, który chce zostać ich przyszłym przewodniczącym.

12. S.U. zorganizował na święto Halloween akcję „kto przebrany, nie pytany”. Wiele osób z powodów religijnych miało z tym problem. Co o tym sądzisz?

-To jest szkoła świecka, więc chętni uczestniczyli w tej zabawie, a inni nie. Dziękuję bardzo za wywiad.

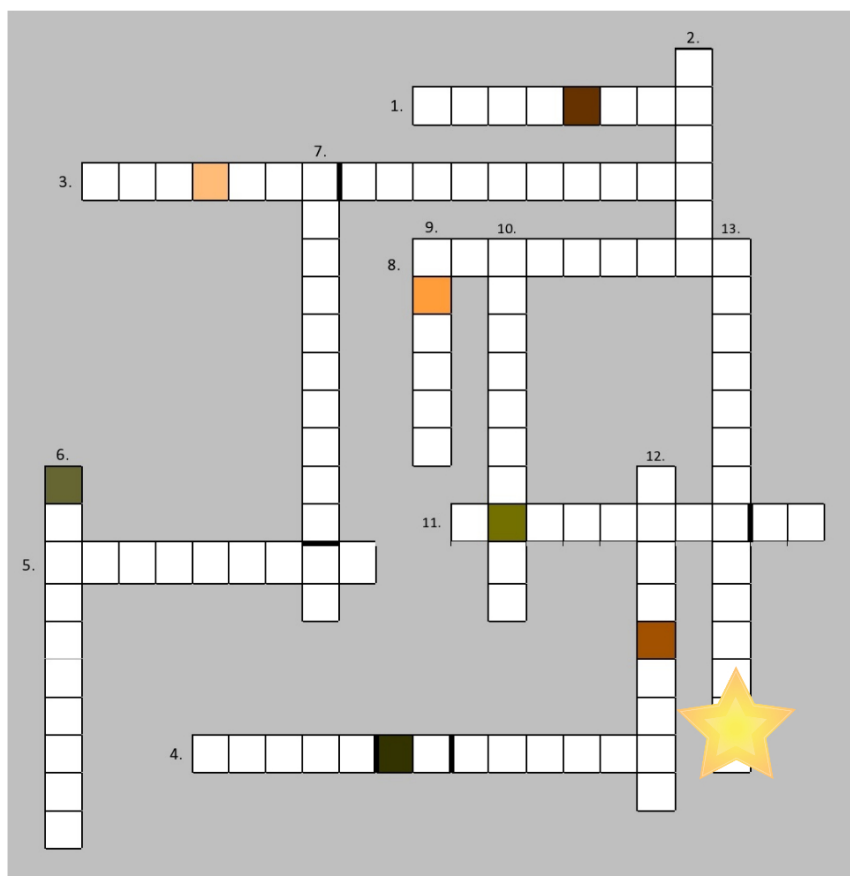
-Ja również.



Michał Sendek

fot.Alicja Gójska, kl.1a

Formy rządów i panujący władcy



1. Państwo ... - charakteryzuje się jednolitą strukturą prawno-administracyjną
2. Obecnie panujący książę Luksemburga
3. Król Holandii, syn królowej Beatrycze i Clausa von Amsberga
4. Król Hiszpanii z dynastii Burbonów
5. Forma rządów, w której głową państwa jest monarcha
6. Forma ustroju, w którym władza zwierzchnia należy do obywateli
7. Królowa Danii z dynastii Glücklichburgów
8. Forma rządów, w której najwyższe organy są powołane na określony czas w wyborach pośrednich lub bezpośrednich
9. Związek (unia) dwóch lub większej liczby państw oparty na wspólnych instytucjach
10. Związek (unia) dwóch lub większej liczby państw posiadających tego samego władcę, ale zachowujących odrębność prawną i polityczną
11. Królowa Wielkiej Brytanii z dynastii Windsorów
12. Państwo ... - składa się z mniejszych, obdarzonych autonomią państw związkowych
13. Ustrój polityczny, w którym władza skupiona jest w rękach przywódcy i jego najbliższego otoczenia

Olga Zdziebłowska, kl.3b